

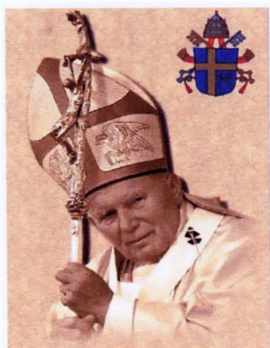
# ZAKPRESS



*Miesięcznik Studencki*

Październik nr 1, 2008 (XXXL)

---



*16 października*

*Dzień Papieski*

---

*Temat numeru:*

*Jan Paweł II - autorytet  
naszych czasów*

KL UMCS w Białej Podlaskiej:  
[www.umcsbp.pl](http://www.umcsbp.pl)

Podlaska Fundacja Wspierania  
Talentów:  
[www.pfw.com.pl](http://www.pfw.com.pl)

## +Wstęp+

Jak wiadomo zmiany w życiu są nieuniknione, dlatego też co nieco pozmieniało się w redakcji naszego miesięcznika. Mianowicie odszedł od nas były naczelny Grzegorz Dmitruk, ale mamy zaszczyt nadal gościć go na naszych łamach (polecam świetny felieton). Ktoś musiał przejąć tę zaszczytną funkcję (ok, koloryzuję) i trafił chciał, że padło na mnie, dlatego też z góry przepraszam za eksperymentalną formę tego numeru. Mam nadzieję, że w następnych bardziej się rozkręcimy. Tymczasem zapraszam do lektury.+

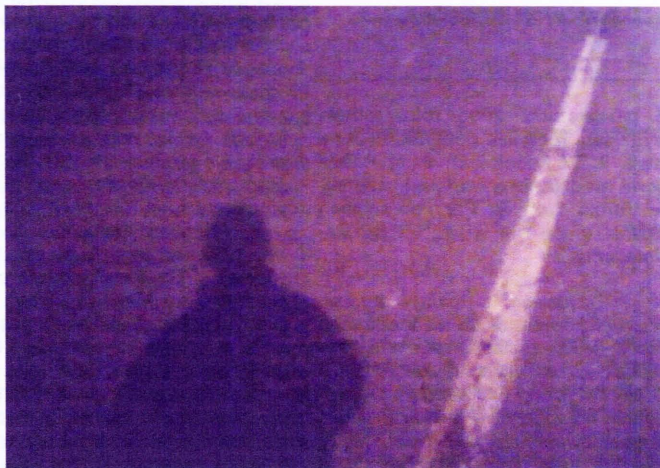
Redaktor naczelny  
*Rafał Kozłowicz*

## +Spis treści+

ECHOLALIE	3
JAN PAWEŁ II – AUTORYTET NASZYCH CZASÓW <i>Anna Dejneko, Wioletta Mironiuk</i>	4
O ARCYDZIELE <i>Rafał Kozłowicz</i>	5
GDY ZAWODZI PARALIZATOR <i>Grzegorz Dmitruk</i>	6
RECENZJE	8
SENTENCJE – Jean Arthur Rimbaud	11

+Echolalie+

---



Somewhere Along The Highway

(foto i opis: Rafał Kozłowicz)

+Temat numeru+

## Jan Paweł II – autorytet naszych czasów

**16 października 2008 roku minęła trzydziesta rocznica pontyfikatu Jana Pawła II. W kościołach całej Polski wierni modlili się o szybką beatyfikację Karola Wojtyły. Przy pomnikach papieża palono wiele zniczy. Pamiętaliśmy...**

Trzydzieści lat temu w sercach wielu Polaków zagościła nieoczekiwana radość - Polak został papieżem. Była to wiadomość zaskakująca. Jan Paweł II był pierwszym po 455 latach biskupem Rzymu, nie będącym Włochem. Fakt ten potęgował naszą ciekawość i wiarę w lepsze jutro. Bez wątplenia był to niesamowity pontyfikat.

Jan Paweł II wprowadził ogromne zmiany w Watykanie. Przede wszystkim zmienił się wizerunek papieża jako osoby duchownej. Zaraz po swoim wyborze na Stolicę Apostolską, przy składaniu homagium nowo wybranemu papieżowi, Karol Wojtyła nie pozwoił prymasowi Wyszyńskiemu ukłęknać przed sobą. Pierwszego przemówienia nie wygłosił po łacinie - tak jak do tej pory było przyjęte - ale po włosku. Przede wszystkim, stał się osobą dostępną dla ludzi. Msze Święte organizowane były dla milionów wiernych. W trakcie nabożeństwa każdy mógł

nawiązać bliską więź z papieżem. Ojciec Święty był bezpośredni w kontaktach z ludźmi, często żartował a nawet ich przytulał. Podczas wcześniejszych pontyfikatów takie zachowania nie miały miejsca. Poza tym Jan Paweł II brał udział w przedsięwzięciach artystycznych, takich jak: koncerty, premiery filmowe. Papież zniwelował wiele barier, stając się przyjacielem wszystkich ludzi. Jego postawa nie uległa zmianie nawet po zamachu.

Nie każdy potrafił zaakceptować wizerunek nowego papieża. W dniu 13 maja 1981 roku, podczas audiencji generalnej na Placu św. Piotra w Rzymie, Jan Paweł II został postrzelony przez tureckiego zamachowca Mehmeda Ali Ağcę w brzuch i w rękę. Jednak opatrność czuwała nad Karolem Wojtyłą. Zamachowca celował w jego głowę, ale Jan Paweł II schylił się wtedy do małej dziewczynki. To opóźniło oddanie strzału. Zraniony Ojciec Święty opadł w ramiona Stanisława Dziwisza. Papieża czekała długa rehabilitacja. Mimo cierpienia, wybaczył swojemu prześladowcy.

Jan Paweł II uznawany był za papieża młodzięży. To właśnie On zapoczątkował Światowe Dni Młodych, spotkań organizowanych w różnych częściach świata. To w młodzięży Ojciec Święty widział wielki potencjał w kreowaniu przyszłości. Dzięki wierze w młode pokolenie stał się dla nich autorytetem.

Ważną częścią pontyfikatu Jana Pawła II były podróże zagraniczne.

Często wyjeżdżając narażał swoje życie. Odbył 104 pielgrzymki, odwiedzając wszystkie kontynenty. W każdym miejscu zyskiwał akceptację ludzi. Rozmawiał z wiernymi w wielu językach. Osobliwym zachowaniem papieża było pocałowanie ziemi, na którą wstępował. Dziś możemy obejrzeć wiele nagrań, na których Karol Wojtyła integruje się z ludźmi innej narodowości.

Jan Paweł II przez wiele lat zmagał się z chorobą Parkinsona. Przez długi czas papież znosił cierpienie i starość. Bardzo często podkreślał godność ludzkiego cierpienia i odnosił je do męki Chrystusa. Jego osobiste doświadczenia, skłoniły Go do ustanowienia Światowego Dnia Chorych.

Nagle pogorszenie zdrowia papieża wstrząsnęło ludnością całego świata. Ojciec Święty przeszedł grypę oraz zabieg tracheotomii. 31 marca 2005 roku papież poczuł się jeszcze gorzej. Miał silne wstrząsy i wysoką gorączkę. 2 kwietnia w dniu śmierci, papież zaczął tracić przytomność. Jednak słabym głosem powiedział: „Pozwólcie mi iść do domu Ojca”. W tym czasie wierni modlili się o zdrowie Ojca Świętego w kościołach całego świata. Panowała wówczas cudowna atmosfera wspólnoty. Zapomnieliśmy o sporach, własnych problemach, by wspólnie połączyć się w modlitwie. Dla wiernych było to niezapomniane doświadczenie. W ciągu tych kilku dni papieżowi towarzyszyli wierni z całego świata, śledząc na bieżąco wiadomości dochodzące z Watykanu. Jan Paweł II zmarł 2 kwietnia 2005 roku o godzinie 21.37. Świat zamarł. Odszedł niezwykle człowiek. Obecnie trwa proces beatyfikacyjny

Jana Pawła II. Jednak dla wielu z nas Karol Wojtyła już jest świętym. Stanowi niedościgły autorytet. Dziękujemy Ci Ojczy Świąty!+ *Anna Dejneko, Wioletta Mironiuk*

---

+Artykuł+

---

## O arcydziele. Szkic niekoniecznie krytyczno-literacki.

Arcydzieło. Najprościej – i w dużej mierze ironicznie – mógłbym napisać, że nadanie jakiemuś dziełu takiego tytułu, to tyle co wynieść je na piedestał. A potem pozostaje już tylko wychwalanie i stawianie za wzór wydając przy tym same „ochy” i „achy”. Jednak, jak to w życiu bywa, sprawa jest chyba nieco bardziej skomplikowana.

Weźmy pod uwagę literackie nagrody Nobla. Niby najbardziej obiektywne i prestiżowe, ale trudno, żeby spod pióra każdego uhonorowanego artysty wychodziły same arcydzieła. Poza tym bywały przecież sytuacje kontrowersyjne, jak w przypadku Johnsona i Martinsona, kiedy głosy krytyki zarzucały Akademii Szwedzkiej wybieranie „swoich”. Można więc mówić o arcydziele? No chyba że o takim, którego świat nie zrozumiał.



Jeżeli już o kontrowersjach mowa – wydaje mi się, że książki, w których autorzy łamią pewne tabu i bezceremonialnie ukazują prawdy o prawach rządzących ludźmi, mogą zasługiwać na miano arcydzieła. I nie chodzi tu tylko o estetykę szoku, bo o sam tani skandal teraz łatwo, chodzi o jego szczerość, pokazanie rzeczy niewygodnych, które człowiek spycha do pozornej nieświadomości. Myślę, że dobrym przykładem będzie tu powieść „Łaskawe” Littella, okrzyknięta jako „pulp fiction holokautu”.

Powyższy trop można jednak zmodyfikować i w miejsce „szczerości skandalu” podstawić trafne uchwycenie i przedstawienie charakteru danej epoki czy problemu dziejowego. Za przykład mogłyby posłużyć „Popioły” Żeromskiego oraz „Pan Tadeusz” Mickiewicza ze swoją mistrzowską formą trzynastozgłoskowca.

A propos formy – ona też z równym powodzeniem może być wyznacznikiem arcydzieła. Chociażby „Sto tysięcy miliardów wierszy” Queneau dobrym przykładem, „machina do fabrykacji wierszy” jak określa we wstępie sam autor.

Pojęcie arcydzieła można jeszcze rozumieć bardzo subiektywnie i ten sposób najbardziej mi odpowiada. Książki, które w istotnej mierze wpłynęły na mój sposób myślenia, wywołały silne emocje, wchodziły ze mną w trudny dialog – to są dla mnie arcydzieła. Szczególną pozycję zajmuje tu „Prawiek i inne czasy” Tokarczuk, do której wracam i za każdym razem czytam na nowo, wyłapuję nowe konteksty i motywy. Po każdym przeczytaniu czuję się, jakbym bardziej dorósł, więcej rozumiał.

Trochę inaczej jest z „Grą w klasy” Cortazara. Książka niezwykła w warstwie językowej, zamknięta w równie niezwykłą formę. Czytam ją emocjami, całym sobą, nią się po prostu upija, tak jak to robi jej główny bohater.

Ktoś zapyta: „Prawiek...”, „Gra w klasy” - arcydzieła? Na pewno dla mnie, ale to kwestia gustu. Dlatego może stąd płynąć wniosek taki, że nie istnieje pojęcie arcydzieła w sensie obiektywnym, ponieważ musiałyby być ideałem, a jak wiadomo – ideału nie ma. +  
*Rafał Kozłowicz*

---

+felicton+

---

## Gdy zawodzi paralizator

Wysłuchałem dzisiaj newsa. Ba! Żeby tylko! Obejrzałem nawet krótki materiał filmowy, bo to telewizja zaserwowała. Telewizja prywatna, tak żeby nie było wątpliwości... News był trochę zabawny, a trochę przerażający. Znaczą przesłanie mogło być trochę przerażające. (Mnie się przynajmniej takie wydało). A może genialne w swojej patologicznej prostocie? Nieważne. Chodziło w tej wiadomości ogólnie o to, co się komu należy. Jak powszechnie każdy z nas wie, w tym naszym pięknym kraju są grupy, które co raz domagają się i żądają, to są tak zwani roszczeniowcy. Wiadomo, nauczyciele, stocznioowcy, górnicy, pielęgniarki, a niedługo do tej watahy dojdą pewnie jeszcze cieśle, ludwisarze, dekarze, płatnerze (a co!)

**W DNIU 17 PAŹDZIERNIKA 2008 R. W KOLEGIUM  
LICENCJACKIM UMCS W BIAŁEJ PODLASKIEJ ODBYŁA SIĘ  
UROCZYST INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO 2008/2009**





17. 10. 2008



17. 10. 2008







i producenci śrutu (sic!). W porządku, fantazjują, ale faktem jest, że o swoich roszczeniach tym razem znać o sobie dał nie kto inny, jak poczciwy, zawsze uprzejmy, pomocny i wierny jak psina listonosz... Tak przynajmniej dziś podała telewizja propagand... pardon! Prywatna!

Jak psina... No tak... *Nomen omen* rzec by się chciało. Bo czegoż tym razem chcą faworyzowani przez finanse publiczne pracownicy poczty naszej narodowej? Ano żeby pogryzienie przez psa zakwalifikować do chorób zawodowych (sic! sic! i jeszcze raz sic!). Cech doręczycieli postanowił się zadbać o swoje interesy i zaczął rozumować w ten sposób: dlaczego nas - listonoszy - kasać ma zwierz wszelaki? Jak już kasa, to niech państwo nam za to zapłaci! Całkiem logiczne rozumowanie: bo z tytułu cierpień doznanych na skutek wykonywanej pracy renta się należy. Kombinują jak koń pod górę. I tu brawa dla pocztylionów!

O wojnie pocziwych czworonogów z listonoszami wiadomo nie od dziś. Mamy tu do czynienia z klasycznym konfliktem interesów: facet z torbą musi dostarczyć przesyłkę do domu, a burek z azorem tego domu strzec muszą za cenę odebrania michy z żarciem albo gumowej kości. Jak ciężko pogodzić obu oponentów, przekonywać nikogo nie trzeba. Faktem jest, że wojna trwa i jak na razie to doręczyciele postanowili coś z tym fantem zrobić, bo psy przecież z przyczyn obiektywnie niezależnych nic tak naprawdę uczynić nie mogą. Poza capnięciem faceta w nogę oczywiście.

I co? Solidaryzować się mamy z biednymi pocztylionami? Współczuć?

Że na widok byle kundla za ogrodzeniem dostają migotania komór lub palpacji serca? No nie wiem... Bo gdyby nam poczta miłe rzeczy częściej doręczała - ciepłe listy, kartki z dalekich krajów (mniejśza już z tym, że ludziom dzisiaj nawet nie chce się w to bawić...), to może... Ale gdzie tam! Listonosz = kolejny rachunek do zapłacenia, wezwanie do sądu albo jeszcze co gorszego. I z czego tu się cieszyć? Poczta ceny swoich usług chwalebnych podwyższa z dnia na dzień prawie. I współczuć mamy? A wypchaj się pan jeden z drugim!

Prawda jest taka, że pracownik socjalistycznie domaga się rent, wcześniejszych emerytur jak student stypendium. Tylko kto zapłaci? Państwo nie zafunduje. Ma poważniejsze wydatki. No przecież na przykład opłacić drugi samolot dla pana premiera, który podobnie jak pan prezydent wybiera się na szczyt Unii. Chyba nikt z nas nie chce, by ci dwaj skłóceni dżentelmeni razem jednym wehikułem podróżowali! Toć to nie do pomyślenia! Jeszcze by się obaj pogryźli. Jak psy. I nikt rozsądny powiedzieć nie ma prawa, że to marnotrawstwo. To prewencja po prostu.

Bo tak to już w społeczeństwie jest, że ryba od głowy się psuje. Jak to mówią listonosze o walce z psami: paralizatory już nie pomagają. I tutaj też terapia szokowa na nic się zdaje. Pozostaje tylko walić w łeb, żeby się przynajmniej reszta opamiętała.+ Grzegorz Dmitruk



## +Recenzje+

## KSIAŻKA



Nail Gaiman  
Księga cmentarna  
2008

Nail Gaiman stworzył opowieść, która stała się pierwszą, wartościową powieścią dla młodzieży od czasu wydania międzynarodowego bestsellera, utrzymanego w podobnym klimacie – „Koralina”. I podobnie jak ta, „Księga cmentarna” z pewnością oczaruje i zaskoczy zarówno młodych czytelników jak i legiony stałych, dorosłych fanów autora

Nik jest niezwykłym chłopcem, który zamieszkuje niezwykle miejsce - jest jedynym żyjącym mieszkańcem cmentarza. Wychowany przez duchy i innych rezydentów miejsca wiecznego spoczynku, nauczył się od swoich opiekunów dawno zapomnianych zwyczajów oraz technik znanych jedynie duchom, jak choćby zdolności znikania. Koncept książki Nail zapożyczył z „Księgi dżungli”. Tam niemowlę wychowywały zwierzęta, tutaj - duchy zmarłych. Historia dziecka, któremu udaje się uciec przed mordercą zamierzającym zabić całą rodzinę. Owszem, znajduje schronienie. Jednak wciąż grozi mu niebezpieczeństwo, bo złoczyńca nie ustaje w wysiłkach. Warto sięgnąć po lekturę by prześledzić losy zagubionego chłopca i między motywami bajkowymi dowiedzieć się czy

doświadczy cudów i terroru żywych i umarłych?+ Beata Dorosz

## FILM



Nieznajomi  
2008

„To wydarzyło się naprawdę” – woła billboardowy slogan. Jak się okazuje, nie jest to tylko hasło reklamowe

Historia oparta na faktach zafascynowała nie tylko Amerykanów. Wieść o tytułowych „Nieznajomych” dotarła zza oceanu do Europy i w zatrzęsniętym tempie obiegła cały kontynent. Tłumy pobiegły do kin, aby poznać mrozącą krew w żyłach historię Kristen (Liv Tyler) i Jamesa (Scott Speedman).

Para kochanków wraca po weselu przyjaciół do domu stojącego na uboczu. Ten dzień, zdecydowanie należał do nieudanych. On się oświadczył, ona odrzuciła miłosne deklaracje. Tragiczna noc, która nie mogła być już gorsza. A jednak! Nad ranem rozlega się pukanie do drzwi. Jakaś dziewczyna pyta o Tamarę. Para odpowiada, że to pomyłka i spokojnie kontynuuje krępujące milczenie. Nie domyślają się co ich czeka. Nie wiedzą, że odpowiadając na pukanie, podpisali na siebie wyrok śmierci. Wkrótce zostaną boleśnie uświadomieni. Film to studium zachowań ludzkich. Reżyser poradził sobie z pokazaniem procesu dehumanizacji, jakimu poddawany jest człowiek w sytuacji skrajnego zagrożenia.



## +Recenzje+

Bohaterowie nie są zdolni do logicznego myślenia. Poddają się swym oprawcom, ponieważ postępują schematycznie, stają się w przewidywalni. Tytułowi "Nieznajomi" grają na ich psychice w sposób brutalny i okrutny. Przyjemność sprawia im krzyk oraz widok krwi. Prowadzą grę, w której sami zwyciężą. Film to przerażający obraz, który ukazuje brutalność i okrucieństwo, jakiego może dokonać, nie kto inny jak człowiek. + *Beata Dorosz*

## MUZYKA



Maria Peszek  
Maria Awaria  
2008

„Miastomania” ukazał się trzy lata temu i został odebrany z niebywałym entuzjazmem przez koneserów muzyki alternatywnej. Zniecierpliwieni wielbiciele nareszcie doczekali się drugiego krążka Marii Peszek, który nosi tajemniczy tytuł „Maria Awaria”. Trudno określić charakter płyty używając terminologii muzycznej, ale śmiało można stwierdzić, że głównym celem artystki było „skuteczne” wyrażenie emocji. W utworach zawartych na krążku przejawia się chęć nawiązania więzi z odbiorcą. W założeniu miały to być piosenki bliskie, takie, które można zanucić w różnych sytuacjach, zaśpiewać komuś do ucha i wymruczeć pod koldrą. Śmierdzi komercją i banalnością? Absolutnie! Artystka osiagnęła zamierzony

cel. Maria Peszek przy współpracy z Andrzejem Smolikiem - producentem albumu - stworzyła dzieło uniwersalne i za razem niezwykle oryginalne. Atutem płyty są ponadczasowe teksty, które rozśmieszają, a jednocześnie wprowadzają w osłupienie czy zadumę. Album nazywany przez krytyków „Namiętnikiem bezwstydnym” jest przepelniony prawdziwą kobiecością, czułością, intymnością. To idealny krok by lepiej poznać najbardziej szokującą artystkę ostatnich lat. + *Beata Dorosz*



Metallica  
Death Magnetic  
2008

Jest lepiej. Znacznie lepiej niż na St. Anger. I werbel nie brzmi jak pusta puszką po piwie. Po pięciu latach przerwy tych czterech zacnych gentlemenów wydało kolejny album – Death Magnetic. Znajduje się na nim dziesięć rozbudowanych kompozycji, których średnia czasu przekracza sześć minut. Poprawiło się brzmienie, nie takie surowe, jak poprzednio, ale bardziej dopieszczony i mięsiste. Kirk jak syn marnotrawny powrócił do solówek i swój najlepszy popis daje w rozbrykanym *Suicide & Redemption*. Jednak mimo wszystko po przesłuchaniu całego albumu mam odczucie niesamowitej wtórności. *The End Of The Line* brzmi jak wymieszanie *Master Of Puppets* z *For Whom The Bell Tolls*

## +Recenzje+

(zwrotki). O ile pierwsze trzy utwory można przesłuchać nawet kiwając głową czy tupiąc nóżką, o tyle słuchając ballady o „dniu, który nigdy nie nadejdzie” można zasnąć, bo jest to nic więcej, jak siedmiominutowe przynudzanie. Ciekawiej dzieje się na *The Unforgiven III* – pomimo braku wstępu charakterystycznego dla poprzednich części, jest

to moim zdaniem najlepszy song na płycie. Tło buduje kwartet smyczkowy, który nadaje klimatu jak na S&M, pojawia się więcej przestrzeni i jakiejś muzycznej głębi. Jednak jeden taki utwór na całej płycie to za mało. Zapowiadany w tytule wydawnictwa magnetyzm owszem, jest. I zabija – nudą.+ *Rafał Kozłowicz*

## ROZWIŃ SKRZYDŁA RAZEM Z NAMI !!!



### Studenckie Koło Naukowe Socjologii

serdecznie zaprasza wszystkich chętnych na spotkania. Szczegółowe informacje na tablicy ogłoszeń.

ul. Janowska 55  
sala nr 21  
skns.biala@gmail.com



## Jean Arthur Rimbaud (1854–1891)

*Myślę o rodzinach jak moje, zawdzięczających  
wszystko Deklaracji Praw Człowieka.*

*Nie lubię kobiet. Trzeba na nowo wymyślić miłość, to  
wiadome. One potrafią już tylko pragnąć zapewnionej  
sytuacji. Z chwilą zdobycia sytuacji, serce i piękność  
odkłada się na bok: pozostaje chłodna wzgarda, ta  
pożywka dzisiejszego małżeństwa. Widuję też kobiety naznaczone stygmatem  
szczęścia, z których potrafiłbym zrobić dobre kompanki, a które z miejsca są  
pożerane przez gburów o uczciwości kłody drewna...*

*Nie sądzę, bym wybrał się na zaślubiny, za teścia mając Jezusa Chrystusa.*

*Pewnego wieczoru wziąłem na kolana Piękno. – I przekonałem się, że jest gorzkie.*

*To ukochana, ani dręczona, ani dręcząca. Ukochana.*

*Ubierzcie się świętecznie, śmieJCie się i tańczcie. Nigdy nie będę w stanie wyrzucić  
Miłości za okno.*

*Ach, nieskończony egoizm wieku dorastania, optymizm żarliwy.*

*JA – to ktoś inny.*

*Jedyną myślą nie do zniesienia jest to, że znieść można wszystko.*

*Miłość nie istnieje – trzeba ją wymyślić na nowo.*

*Poeta czyni się jasnowiedzem przez długie, bezmiernie i wyrozumowane  
wyprowadzenie z równowagi  
wszystkich zmysłów.*

*Stały pobyt w tym samym miejscu zawsze będę uważał za nieszczęście.+*

# NIE PISZ DO SZUFLADY, PISZ DO ŻAKPRESSU!

JEŚLI MASZ COŚ CIEKAWEGO PO POWIEDZENIA,  
CHCESZ SIĘ PODZIELIĆ SWOIMI POGLĄDAMI, ZARAZIĆ  
INNYCH SWOJĄ PASJĄ LUB PO PROSTU CHCESZ  
ROZWIJAĆ SWÓJ TALENT...  
DOŁĄCZ DO NAS! WYŚLIJ NAM SWÓJ TEKST NA  
[zakpress@gmail.com](mailto:zakpress@gmail.com) LUB PRZYJDŹ NA ZEBRANIE.

## CZEKAMY NA CIEBIE!



MIESIĘCZNIK STUDENCKI

Redaktor naczelny: Rafał Kozłowicz, tel. 511 537 522

Redakcja: A. Dejnego, B. Dorosz, W. Mironiuk, A. Rybak

Współpracują: G. Dmitruk

Kontakt: [zakpress@gmail.com](mailto:zakpress@gmail.com)

Wydawca i adres redakcji: Kolegium Licencjackie UMCS w Białej Podlaskiej, ul. Janowska 55,  
21-500 Biała Podlaska

Druk: Podlaska Fundacja Wspierania Talentów. ul. Janowska 55. 21-500 Biała Podlaska